

# Borzynkowski, Józef

---

## 40 lat Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 10, 292-297

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzynkowski

## 40 LAT ZRZESZENIA KASZUBSKO - POMORSKIEGO

W minionych tygodniach w różnych zakątkach Pomorza, zwłaszcza na Kaszubach, oddziały Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, działającego we wsiach i miastach wszystkich województw pomorskich - od Gdańska po Szczecin, Toruń i Bydgoszcz, a także w Warszawie i Pelplinie, zainicjowały różnego rodzaju spotkania i działania przypominające i upamiętniające 40 - lecie swojej organizacji, z myślą o przyszłości. 7 grudnia w Operze Bałtyckiej w Gdańsku odbyła się główna uroczystość jubileuszowa. W wypełnionej po brzegi sali gośćmi i zrzeszonymi, dla niektórych zabrakło miejsc siedzących, na scenę opery wkroczyły liczne poczty sztandarowe oddziałów ZKP ze znakiem Gryfa. Wśród nich sztandar Zarządu Głównego, na którym widnieją dwa hasła: „Zrzeszonych naju nicht nie złómie” i „O Ziemi Pomorska - Kraju nasz święty”. Myśli, przesłania zawarte w tych zawołaniach tworzyły nić przewodnią całej uroczystości. W jednym przemówieniu - referacie prezesa Jana Wyrowińskiego, witającego zebranych, przypomniana została historia i cele organizacji, jej trudy i dokonania. Powołano ją do życia 2 grudnia 1956r. w Gdańsku jako Zrzeszenie Kaszubskie. Skupia od początku Kaszubów i wszystkich tych, którzy chcą wspólnie pracować dla dobra Kaszub i Pomorza. Pierwszym prezesem Zrzeszenia Kaszubskiego został Aleksander Arendt, ostatni Komendant Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, obecny wśród uczestników uroczystości.

W grudniu 1964r. działacze Zrzeszenia Kaszubskiego, (któremu prezesował wówczas śp. Bernard Szczęsny, uczestnik pomorskiego ruchu oporu i zasłużony I burmistrz Wejherowa po wojnie, swego czasu wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, a przewodził w myśleniu o przyszłości śp. Lech Bądkowski - „Żołnierz - pisarz - obywatel” - m.in. współtwórca Porozumień Sierpniowych i pierwszej „Solidarności”, promotor samorządności lokalnej i regionalnej na Pomorzu i w RP) przy udziale grupy działaczy kociewskich poszerzyli programowo i terytorialnie organizację, zmieniając jej nazwę na Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie. Był to odważny krok, dowód zachowania samodzielności w myśleniu i działaniu, wbrew ówczesnej władzy PRL, która po krótkiej październikowej odwilży próbowała ograniczyć ruch kaszubski do folkloru i doprowadzić do zamarcia organizacji. (Tak stało się zresztą z nieco młodszym od Zrzeszenia Kaszubskiego Zrzeszeniem Kociewskim). Ten fakt w bardzo trudnej sytuacji politycznej jest dowodem także wyobraźni, jak i swobodnego powrotu do źródeł.

Pamiętamy nieraz, iż Kaszuby są najstarszym pomnikiem i żywym organizmem słowiańszczyzny nad Bałtykiem. Całe zaś Pomorze - nasza mała ojczyzna - od wieków stanowi wspólny dom dla Kaszubów, Kociewiaków, Chełmniaków, Borowiaków i Krajniaków, którzy czują się Pomorzanami od wielu wieków, i tych, którzy tu napływali przez wieki, a szczególnie po 1945r. z tragicznego przymusu lub z wolnego wyboru, zakorzeniając się w pomorskiej tradycji. Jednocześnie gros współczesnych mieszkańców Pomorza między Odrą i Wisłą, Bałtykiem i Notecią, to ludzie urodzeni po 1945r. Każdy utożsamia się na ogół z tą ziemią, z jej trudną nieraz przyrodą i bogatym dziedzictwem kultury; wszyscy prawie marzą o lepszej przyszłości, a wielu działa na jej rzecz.

Właśnie wola działania z „twarzą ku przyszłości” łączyła i łączy pokolenia ruchu kaszubsko - pomorskiego i członków ZKP.

Przywołując z imienia czy ducha dokonania społeczności zrzeszonej Prezes wymieniał wśród sztandarowych przedsięwzięć działania na rzecz rozwoju kultury, osiągnięcia wydawnicze i konkursy literackie: „Ludowe Talenty” i „Rodnej Mowy”, Spotkania Pelplińskie, Spotkania Publicystyczne, Kolokwia Gdańskie, Seminaria Kaszubskie w Łączyńskiej Hucie, edukację regionalną na Kaszubach i Kociewiu, starania o rozwój języka kaszubskiego, o jego obecność w liturgii Kościoła i w szkole, działania Studenckiego Klubu „Pomorania” oraz jego odpowiedników w Pelplinie, Oliwie i Toruniu, pism „Kaszëb” i „Pomeraanii”, współpracę z Kościołem i licznymi instytucjami kultury i nauki, towarzystwami naukowymi i regionalnymi, samorządami... Zauważył, że także w najtrudniejszych czasach byli ludzie we władzach, którzy rozumieli i w miarę możliwości wspierali, a niekiedy bronili ZKP przed aktami i zarzutami, formułowanymi zwłaszcza w instytucjach partyjnych i na łamach prasy. A oskarżono ZKP o różne rzeczy, najczęściej o separatyzm, filogermanizm o klerykalizm.

Walce Kaszubów, Pomorzan o swoją podmiotowość, ich siłę i społeczności zrzeszonej w latach komunizmu jest poświęcona, przywołana na czas jubileuszu, wydana sumptem ZKP, książka red. Tadeusza Bolduana, współzałożyciela organizacji, „Nie dali się złamać”. Nikt inny lepiej niż on, jako działacz kaszubski i dziennikarz, znający od wewnątrz partię i naszą organizację, uczestniczący słowem i piórem w ówczesnych zmaganiach ZKP z polityczną rzeczywistością i własnymi słabościami, był predysponowany do stworzenia takiego dokumentu. Zgodnie z oczekiwaniami autora, dziennikarza - publicysty, książka ta niewątpliwie także dziś zbudzi nową dyskusję w ZKP i jego otoczeniu.

Zwycięstwo sił demokratycznych w Polsce, skupionych swego czasu na „Solidarności”, które dokonało się na gruncie gdańskim z niemalym udziałem członków społeczności zrzeszonej, dało też początek nowej epoce Zrzeszenia. Dziś skupia ona ok. 6 tys. członków w prawie 70 oddziałach. Wielu działaczy ZKP współtworzyło od podstaw samorządy lokalne, jako radni uczestniczą

nadal w ich pracach, reprezentują gminy w sejmikach samorządowych, pełnią funkcje wójtów, burmistrzów, prezydentów. Do niedawna wojewodą w Słupsku, a wicewojewodą w Gdańsku byli również działacze ZKP. Wcześniej, i dziś uczestniczą w pracy parlamentarnej i działaniach na rzecz reformy państwa.

W 1992r. odbył się II Kongres Kaszubski, w 1995r. I Kongres Kociewski, współorganizowany przez ZKP oraz organizacje regionalne i samorządy Kociewia. Oba kongresy opowiedziały się za reformą państwa, za decentralizacją i regionalizacją, a także za zorganizowaniem Kongresu Pomorskiego. Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego ZKP inauguracja Kongresu Pomorskiego nastąpi w czasach milenijnych uroczystości w Gdańsku, z okazji otwarcia „Wystawy Pomorskiej” 21 czerwca 1997r. Kongres ten to szczególne zdanie dla społeczności zrzeszonej i innych organizacji oraz samorządów pomorskich.

Do tych wszystkich faktów i zrzeszeniowych wydarzeń nawiązywali w swoich wystąpieniach goście Jubilata - każdy swojsko i nieco inaczej, dając bardzo ciekawą panoramę poglądów - barwny obraz ZKP w Gdańsku, na Pomorzu i w Kraju. Uczestnicy uroczystości wysłuchali słów gratulacji, życzeń, refleksji (niektóre, przesłane w formie listów): Wojewodów Gdańskiego i Słupskiego oraz Szczecińskiego, Ministra Kultury, Arcybiskupów Metropolitów z Gdańska i Szczecina, Biskupa Toruńskiego, Marszałków Sejmików Gdańskiego i Słupskiego, Przewodniczącego Rady i Prezydenta Miasta Gdańska, Prezydent Gdyni, Biblioteki Gdańskiej PAN - u, Woj. Biblioteki Publicznej w Gdańsku, związku Artystów Scen Polskich, a w kuluarach tych, których nie dane było wystąpić przed mikrofonem. Sądzę, iż ton tych wystąpień oddawały szczególnie dwa ostatnie pozdrowienia - wiceprezesa Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, prof. Andrzeja Zbierskiego - z ducha Kaszuby rodem ze Lwowa i Tadeusza Dąbrowskiego - Pomorzanina - wójta z Miasteczka krajeńskiego - któremu towarzyszył na scenie zespół z Buczka Wielkiego, a na widowni m.in. chór „Lutnia” z jego gminy i przedstawiciele Zakrzewa. Prof. Zbierski podkreślił siłę trwania Kaszubów w Gdańsku i na Pomorzu, mimo tragicznych nieraz losów miasta i regionu; rolę Kaszubów jako tych gospodarzy, którzy w przeszłości przyjmowali tu m.in. św. Wojciecha i rodaków po 1920 i 1945r., ułatwiając im zakorzenienie, zrozumienie specyfiki tej ziemi, zrozumienie roli i miejsca Pomorza w Rzeczypospolitej i nadbałtyckiej Europie; współtworzącymi ze wszystkimi naszą nową rzeczywistość. T. Dąbrowski składając gratulacje i życzenia, uświadomił zebranym, że Pomorze obejmuje także Krainę do Noteci, za którą „sroga” Polska (Wielkopolska). Wyraził nadzieje, iż Krajna będzie wspólnie z braćmi Kaszubami stanowiła samorządne Pomorze. Jako dokument woli współtworzenia przekazał na ręce prezesa ZKP deklaracje nowych członków z Krajny, tworzących dwa kolejne oddziały - w Buczku Wielkim i Miasteczku Krajeńskim. Było to, jak sądzę, nie tylko dla mnie, symboliczne i wiel-

ce zobowiązujące dla Kaszubów Gdańska i ZKP wypowiedzi, reprezentujące ogół braci pomorskiej, zwłaszcza w przeddzień Kongresu Pomorskiego.

Uroczystość dopełniło wręczenie jubileuszowych medali ZKP zasłużonym działaczom, zaprzyjaźnionym osobom, instytucjom i sponsorom oraz wspólny koncert zespołów - kaszubskiego Koleczkowianie i jazzowego Jarka Śmietany, przyjęty gorąco przez uczestników uroczystości, którzy długo wypełniali foyer Opery Bałtyckiej, wiodąc przyjacielski rozmowy.

Uczestnicząc w życiu i pracy Zrzeszenia od 32 lat, będąc świadkiem, jesienią 1964r., trudnych narodzin jego współczesnego kształtu, a zarazem studiując historię, przeżywam ten jubileusz w szczególny sposób. Tak się złożyło, że moimi przewodnikami po Kaszubach oraz historii i współczesności Pomorza byli, w różnym zakresie, prawie wszyscy żyjący wówczas i dziś jego założyciele. Od początku wciągnięty zostałem do pracy w Klubie „Pomorania”, w Oddziale Gdańskim, Zarządzie Głównym, a z czasem także miesięcznika „Pomerania”. Klub „Pomorania” był swego czasu m.in. miejscem twórczego spotkania pokoleń działaczy kaszubsko-pomorskich, reprezentujących różne nurty i opcje w ruchu kaszubsko-pomorskim. Uczyłem się i nadal uczę, w Gdańsku i w terenie; obserwuję i notuję zarówno pozytywne zmiany, „przewroty i powroty” nie zawsze do dobrego; cieszą mnie nasze dokonania, smućą słabości. Utożsamiam się z Zrzeszeniem na dobre i złe. Wpojono mi bowiem w domu i w Zrzeszeniu pewne wartości i zasady, zarazem sam realizację ideałów pracy organicznej uznałem za najlepszy sposób na przyszłość. A te ideały mają w ruchu kaszubsko-pomorskim bardzo dawną metrykę. Zawsze towarzyszyła im też romantyczne uczciwość i wrażliwość. Dominował jednak pragmatyzm, przedkładanie skromnych choćby czynów nad wielkie, najpiękniejsze słowa; świadomość znaczenia konsekwencji i uczciwości w działaniu. Nigdy nie było i nie jest to łatwe.

Znam doświadczenia i dokonania kolejnych pokoleń działaczy Zrzeszenia z międzywojnia i czasu wojny, Października i to, co wokół mnie się działo i dzieje. Z wielu przyjaciółmi przeżyłem Grudzień i Sierpień i ostatnie lata. Zmieniła się rzeczywistość, zmieniło się wielu z nas, a także Zrzeszenie, które rozrosło się, umocniło i spolaryzowało, choć nie zawsze wykorzystało swoje możliwości. W moim przekonaniu ma ono program, wypracowany przez pokolenia, dopracowany na kongresach: Kaszubskim i Kociewskim, oraz na czekającym nas Pomorskim. Program wymagający jednakże nieustannego wysiłku intelektualnego i aktualizacji, przede wszystkim konsekwentnej realizacji. Z niepokojem obserwuję tych, którzy czują się powołani jedynie do ocen, do formułowania postulatów, do kierowania, do reprezentacji, a widzą tylko swoje podwórko czy środowisko, zarazem tak często otwierają z hukiem dawno wyważane drzwi; odkrywają to, co się z trudem i na co dzień od dawna ZKP realizuje, z reguły bez dostatecznego ich udziału. Jest bowiem Zrzeszenie organiza-

cja, fenomenem - w skali regionu, w jego historii, w Rzeczypospolitej. Jest ono łąkowym kąskiem dla różnych środowisk politycznych, zawsze bardziej docenianym w akcji przedwyborczej. Zgadzam się z tymi, którzy widzą ZKP jako organizację ponadpartyjną, od pokoleń głoszącą i realizującą wspólne cele, wartości. Widzę w niej partnera dla innych organizacji, dla Kościoła i władzy, także podmiotów międzynarodowych, zwłaszcza w dialogu i współpracy polsko - niemieckiej oraz nad Bałtykiem. Współpracujące z europejskimi mniejszościami narodowymi i grupami etnicznymi. Organizację świadomą swojej siły i słabości, zabiegającą nieustannie o to, by - jak mówił śp. ks. Stanisław Pasierb na Kongresie Kaszubskim, laureat honorowej nagrody, jednej z najbardziej prestiżowych przyznawanych przez ZKP Medalu im. Bernarda Chrzanowskiego „Poruszył wiatr od morza” - „nasi ludzie czuli się mądrzy i byli dobrzy, a nie czuli się lepsi i mądrzejsi od reszty Polaków”. Idzie o to, by nasze nie małe kaszubsko - pomorskie rodziny i ta wielka - społeczność zrzeszona - były zawsze w swej codzienności bliżej wyznawanym ideałom. Ładnie sformułował je w ubiegłym wieku Cyprian Norwid, a przypomniał w książce „Najstarszy po Kościele Obywatel” ks. Antoni Dunajski. Jest tam m.in. przywołany ideał narodu i obywatela, mocno osadzony w tradycji Pomorza i 40-letnich dziejach Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, dotyczących historycznej metamorfozy narodowej pracy:

O! gdybym jedną kaplicę zobaczył,  
Choćby jak pokój ten, wielkości takiej,  
Gdzie by się polski duch wytłumaczył,  
Usymbolicznił rozkwitłymi znaki,  
Gdzie by kamieniarz, cieśla, mularz, snycerz,  
poeta - wreszcie Męczennik i rycerz  
O d p o c z ą ł w pracy, czynie i w modlitwie...  
I tak ja widzę przyszlą w Polsce sztukę,  
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży,  
Nie jak zabawkę ani jak naukę,  
Lecz jak najwyższe z rzemiosł apostoła  
I jak najniższą modlitwę anioła.

Fakt, iż trudny i piękny to ideał, tak jak trudną i piękną ojczyzną jest Pomorze. Nie znam ideału bardziej z ducha humanistycznego, odpowiadającego dążeniom Polaków. Tych, którym ten ideał jest bliski nie tylko od święta czy w dni jubileuszy, było i jest w Zrzeszeniu oraz na Kaszubach i Pomorzu tysiące. Oni tworzą nasz wspólny dorobek i są solą tej ziemi. O nich nieraz pisał i, mam nadzieję, będzie pisał więcej „Pielgrzym”.

Uroczystość 7 XII w Gdańsku była też kolejnym dniem pamięci tych, co odeszli i wdzięczności dla tych, którzy na co dzień współtworzą i wspierają

Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorski w jego działaniach. Tego dnia w kościele św. Jana wystąpił Chór Lutnia z Miasteczka Krajeńskiego i Zespół z Buczka Wielkiego, a ks. Marek Adamczyk, wiceprezes Stowarzyszenia Odbudowy Gotyckiego Kościoła św. Jana, odprawił Mszę św. w intencji Zrzeszenia i Jego Przyjaciół. Obok kościoła św. Jana stoi Dom Kaszubski - materialny symbol wszystkich, także duchowych, zmagani społeczności zrzeszonej w Gdańsku, stolicy Pomorza nad Motławą i Wisłą. Tu ma swoją siedzibę m.in. „Pomernia”, a także dzięki Zarządowi Głównemu ZKP świeżo narodzony Instytut Kaszubski. 1 grudnia w tymże kościele odprawiona została „Msza Kaszubska” i złożono kwiaty na grobach założycieli na gdańskim cmentarzu Srebrzysko. 2 grudnia odsłonięto pamiątkową tablicę na domu w Oliwie, w którym była siedziba Zrzeszenia Kaszubskiego. Co będzie dalej, jakie będą następne lata, zależy od nas samych.